

NASZYCH SIEDEM GRZECHÓW

- **WŚCIBSTWO**
- **ZAWIŚĆ**
- **POGARDA**
- **SPRZEDAJNOŚĆ**
- **CHAMSTWO**
- **CWANIACTWO**
- **MĘDRKOWANIE**

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

PRZEZ ŻYCIE DO WIECZNOŚCI

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Powiastrka o wścibstwie

Oparte o parapet patrzą ślepią puste
Na owoce i kwiaty cudzego żywota;
Gryząc i żując bliźnich jak bydle kapustę,
Pasie kałduny wścibstwa jałowa sromota.

Usadawia się w życiu sąsiada i brata
Wampiryczny pasożyt ssący innych dzieje,
Nie mając nic od siebie i tyleż dla świata,
Płonny truteń przy obcym ognisku się grzeje.

Strawą mu ludzkie biedy, dławią go radości,
Przywłaszczając sobie cudze zasługi i trudy,
Z podniętą chłepcze plotki, żrąc wieści do kości,
By wydalić pod siebie czczego życia brudy.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

O zawiści człowieczej

Im większa mierność ducha tym plugawsza zawiść
Karmiąc własną lichosć, pasioną miałkością,
Bełta się żółcią w trzewiach, wijąc mdłą nienawiść,
By w wymiocinach żalu pluć podłą marnością.

Niemrawa w siermiężności, niezdarna zazdrością,

Co w czczej pospolitości zebrze nieszczęść łunę,
Spowija się w szarości małą nikczemnością,
Uragając na bliźnich za *grzeszną* fortunę.

Udrapowana w skromność, skryta za pokorę,
Wyje w szkaradzie torsji, szczyrzy ślepie chore
Z jarmarcznej banalności, bezpłciowej pruderii,
Śliniąc się w bezbarwności obrzydłej mizerii.

Srom wypełnia jelita przegniłe z boleści,
Że uśmiech losu innych szczęściem ziemskim pieści,
A gorycz zwija w pałąk zawistnika w złości,
Gdy niemoc gniecie złudę, a *Opatrzność* pości.

Oto człowiek nie-człowiek, grzechem namaszczony,
Wyjałowiony z dobra, ssany przez zawiści,
Z ponurą wizją krzywdy żuje wzgardy plony,
Natarczywie żądając stawy z nienawiści.

Zawistka -Zawistnica

Oto siostrzyczka młodsza wszetecznej zawiści,
Którą tak ssie na cudze w trzewiach gnuśna chcica,
Że bidula popuszcza smrodkiem nienawiści.

Chytra, pucułowata, łasa zawistnica,
Co łechce po gardzieli cudzym powodzeniem,
Gila żalem po piętach, rwie w dołku roszczeniem,
Drażni, kłuje, rozjusza, rozsierdza wnętrzności,
Pali wstrętem w przelyku, złością łamie kości.

Nachalna, napastliwa, grzechem uporczywa
Namolnie piecze wścibstwem jak w zadzie pokrzywa.

Niejedna przeto kwoka wierci się w kurniku,
Nie mogąc jaj wysiedzieć na grzędzie w kur szyku,
Natrętnie wciąż wygląda, zipiąc na sąsiedztwo,
Zaciekle wykukuje natarczywe śledztwo.

Tyle zamętu czyni wężąc dla cudzego,
Sama z niczym zostaje, bo nie patrzy swego.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

O pogardzie ludzkiej

Słabość schowana w masce pustej wyniosłości,
Wylękała ułomnością, ambicją przeżarta,
Syci się poniżeniem człowieczej godności,
Pojąc łakomstwem butę, w głupocie uparta.

Obmierzły cynizm jątrzy strach w nędznej kalocie
By spływać wrzącym jadem w zepsute bebechy,
Gdzie w konwulsjach ohydy w szubrawym żywocie
Dławi się wrzodem pychy, dmąc w spuchnięte miechy.

Tak sroży się obmowa, podłą wzgardą zbroi,
Natarczywie żądając od innych skromności,
By świat nie odkrył, że się swej lichoty boji
I skrywa mierność warta jedynie litości.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Sprzedajność

Pierwsi obrońcy cnoty, rycerze wartości,
Ich pazie i pochlebcy, sztaby popleczników,
Wždy gotowi obedrzeć Ojczyznę do kości,
By wypchać łase kiesy wyrodných nędzników.

Oto żądza karmiona posułów¹ widokiem
Wyciąga brudne łapy, szabrując pod bokiem,
W skorumpowanym świecie stołecznych układów,
Gdzie zionie zachłannością i odorem zdrady.

Chciwość dorobkiewiczów, rozrzutność pieniaczy,
Wtórują łapczywości i sknerstwu w umiarze;
Ludzka nędza i bieda nic dla nich nie znaczy;
W tryumfie małoduszni a w zwycięstwie łgarze.

Tak to wyrachowanie w masce porządności
Toczy krew i pot z kraju, szyjąc czcze porządki,
A możni skąpi sercem, szczodrzy w żarłoczności,
Przedają wspólną Matkę, pojąc własne grządki.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

¹ W mowie staropolskiej - łapówka

● **O chamstwie**

Przegnity samolubstwem, ludziom nieżyczliwy,
W egoizmie zachłanny, w złościwości chciwy,
Siorbie mściwość z głupoty, chłepcze świerzp z grubiaństwa,
Żłopie hardość z prostactwa, ssie gnój z wymion draństwa.

Oto gbur na ulicy, w przemowach zuchwalec,
Co za węgła w pyszczenie wtyka brudny palec,
W dyskursie opryskliwy, w kolejce bezczelny
Łokciem toruje miejsce, władca dróg udzielny.

W pracy szuja leniwiec, obskurny w roszczeniach,
Zapyziały w nieuctwie, banalny w rojeniach,
W domostwie zapuszczony, w rodzinie wyrodny,
W koleżeństwie perfidny, w nikczemności płodny.

Miedziane czoło tkane z hożej nonszalancji
Cuchnące obelżywie z pustej arogancji,
Nieokrzesany tupet strojny w obraźliwość,
Oto chodząca buta zżarta przez zgryźliwość.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

● **Cwaniactwo**

Kombinacje- za bystrość, dojścia - zaradnością,
Konszachy umajone cud przedsiębiorczością,
Kumoterstwo z protegą, koneksje, knowania,
Oto świat godny *Laurów* -nie napiętnowania.

Rzetelność brakiem ikry, uczciwość słabością,
Przyzwoitość i prawość banalną śmiesznością,
Szlachetność naiwnością, odwaga głupotą,
Wszak sukces obrotności nie para się cnotą.

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

☛ **Mędrkowanie**

Mizerni groszem, leniwie lekcy w uczoneści,
Powierzchowni we wiedzy ogólnej "mądrości",
Tani wyborem, gustem pospolici, mierni,
Wszak utwierdzeni w słuszność, w racji sobie wierni.

Wżdy swoje wiedzą, czują, mamrocząc pod nosem,
Zipią skrzywioną gębą ulaną patosem,
W uniesieniu wołają hasła puste treścią,
Obrażeni w nadęciu jątrzącą boleścią.

Butą głusi, w zawzięciu ślepi i nieczuli,
Przeżarci emocjami, co ich wrzodem muli,
W kiszkiach im wrze zajadłość, syczy ekscytacja
Płaskim i smętnym wyciem: Hańba, nasza Racja!

≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈≈

Przez życie do wieczności

Czyliż Pan Bóg w *Niebiosach* liczyć ludzkość będzie
Za co inne niż miłość do Niego i bliźnich.
Czym duszyczka znad grobu na doczesnej grzędzie
Wypłacze wieczność duszy, gdy śmierć łąą użyżni.

Kto walczy o kamienie, otrzyma kamienie,
Ten co rozsiewa rozpacz dostanie cierpienie,
Miecz wolności i chwały, co krwią zelży ziemię
Wryje się piętnem grzechu w człowiecze sumienie.

Za moc trudów i znojów dla ziemskiej zasługi
Otrzymał już nagrodę w nietrwałych medalach,
Gdy wierzyciel ludzkości odebrał z niej długi,
Płacząc zaś u wrót nieba w niewczesnych już żalach.

Ziemią monetą duszy nie kupisz wieczności.
Ta zbyt znurzana grzesznym potem zachłanności
Za łódź życia, co tonie już z chwilą narodzin,
I choć człek wie, że zemrze, trwa dla złotych godzin,
Uczepiony zawzięcie złudą bytowania.

Wszak życie tu jest darem w służbie cnej miłości,
Gdy dla wiecznej przy Bogu przystani czuwania
Zdajemy je w ofierze dla całej ludzkości.